

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: . . . zakrytej od wieków Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawistym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ky wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

Że Kościół jest "Świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Żyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Że nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Że teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRĄŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Dwumiesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.
WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Bi-monthly Religious Magazine devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$1.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienie i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n.—P.O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, 59—Croix, France.

Bi-monthly STRĄŻ:— Published at Chicago, Ill. by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: \$1.00 a year; 20c a copy. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocztwach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawną obiecane Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK CI

MARZEC — KWIECIEŃ (MAR. — APR.), 1972

No. 2

WALKA Z POKUSZENIEM

Mat. 4:1-11

“Kuszony we wszystkim na podobieństwo nas, oprócz grzechu.” — Żyd. 4:15

Wraz z grzechem przyszło samolubstwo; zaiste, “pierworodny grzech” powstał z samolubstwa, które zaznaczyło swój rozwój na każdym kroku przez sześć tysięcy lat. Samolubstwo jest pierwszym motywem do walki nie tylko przeciw dobroczynności i sprawiedliwości, ale przeciwko wszystkiemu co staje w drodze jej ambicji. Samolubstwo doprowadziło do wszystkich zatargów świata, tak osobistych jak i narodowych. Podczas gdy samolubstwo jest złem i jedynie złem samo w sobie, jednak może, pod Boską opatrnością, służyć pożytecznemu celowi w rozwinięciu charakteru. Jak Bóg jest uosobieniem każdej zasady dobroci, sprawiedliwości, miłości i prawdy, tak Szatan jest wyobrażeniem, czyli reprezentuje wszystko co jest złem, pożyteczność, niesprawiedliwość, nieprawość, kłamstwo i samolubstwo w jej różnych przejawach. Wcześniej czy później, każda jednostka uważana za godną Boskiej łaski i życia musi być doświadczoną odnośnie tych zasad — czy jest wierną Bogu i sprawiedliwości czy też brak jej tych zasad.

Ewangelie opisują pokusy Jezusa odnośnie samolubstwa, po Jego pomazaniu Duchem Świętym. Nie ulega wątpliwości, że jako dziecko i jako młodzieniec, On miał pokuszenia około tej linii, jakie są zwyczajnymi innym, i niewątpliwie, Jego doskonałość czyniła je bezwplywowymi, tak zagłębioną była miłość w organizmie tej doskonałej istoty. Może zdziwi niektórych, że jego pokusy mogły być tak wielkie, zaiste, o wiele większe, po pomazaniu Duchem Świętym. Jednak tak było w tym wypadku. Ponadto, dobrze jest mieć na pamięci, że nasz Złoty Tekst, “Kuszony we wszystkim na podobieństwo nas, oprócz grzechu,” nie odnosi się do zwykłych pokus, doświadczanych przez nasze-

go Pana na równi z innymi przed Jego pomazaniem. Były to próby naszego Pana, pokusy i zwycięstwa jako Nowe Stworzenie, które uczyniły Go Wodzem naszego zbawienia i naszym Wzorem — “Kuszony we wszystkim na podobieństwo nas, (nowych stworzeń).

“ZAWIEDZONY OD DUCHA NA PUSZCZĘ, ABY BYŁ KUSZONY.”

Nigdy nie powinniśmy dobrowolnie wchodzić w pokuszenie. Roztropność, pokora i ostrożność powinny powstrzymać nas. Powinniśmy mieć taką świadomość naszej niedoskonałości, że będziemy starali się unikać pokus. Mimo to jednak, gdy pokusy nadejdą, mamy być dobrej myśli, pamiętając, że większy jest Ten, który jest za nami, aniżeli ci, co są przeciwko nam, i że On obiecał iż nas nie zaniecha ani opuści; i że Jego moc będzie wykonywała się w naszych słabościach, jeżeli wiarą przyjmujemy jego pomoc.

✓ Nie możemy spodziewać się uniknąć pokus, prób, trudności, albowiem tylko przez nie możemy udoskonalić nasz charakter. Tylko ci co byli doświadczani mogą, jeżeli wytrwają, być uznani zwycięzcami. Grzech, błąd są wokoło nas i są nasuwane nam nie tylko przez świat i Szatana, lecz także przez nasze własne nastawienie. Gdybyśmy byli bez prób, bez pokus, bez trudności, możemy być pewni, że nigdybyśmy nie byli zwycięzcami i nigdy nie otrzymalibyśmy korony chwały i spóldziedziectwa z naszym Panem, Głową i Wodzem zwycięzców. Prośba “Nie wводz nas na pokuszenie, ale zbaw nas od złego” jest zawarta w modlitwie Pańskiej. Lecz dla wyżej przytoczonych przyczyn, my skłaniaamy się do przyjęcia tego wersetu jak jest podany w Emphatic Diaglott, “Nie opuszczaj nas w pokuszeniach, ale zbaw nas od złego.” Tak jak nasz Pan powiedział, “nie może być, aby zgorszenia (pokusy) przyjść nie miały.”

Nasz Pan był kierowany przez swego własnego ducha, i swój własny umysł, by udać się na puszcę i tym sposobem bezpośrednio naraził się na pokusy i trudności tam doświadczanych. Tak samo jest z Pańskimi naśladowcami. Przez ich uświęcony umysł, czyli usposobienie, jako wynik ich zupełnego poświęcenia się Bogu i ich przyjęcia spłodzenia z Jego Ducha, oni też są wiodzeni w pokuszenie, próby i trudności, podobne do tych jakich doświadczał nasz Pan.

KUSZONY CZTERDZIEŚCI DNI

Ewangelista Mateusz mówi o pokuszeniach naszego Pana jako mające miejsce przy końcu czterdziestu dni na puszczy, lecz Marek i Łukasz piszą jakoby nasz Pan był kuszony przez cały okres czterdziestu dni. Obie myśli są świadectwem, że On był kuszony przez czterdzieści dni, próbowany, doświadczany pod względem jego własnego umysłu i jego usposobienia do pełnienia woli Ojcowskiej, podczas gdy pokuszenia opisane w naszej lekcji, które wydarzyły się przy końcu czterdziestu dni, były szczególnym konfliktem z Szatanem (Dyabolus). Tu zaznaczamy, że imię Dyabolus, w greckim języku, jest zawsze używane w liczbie pojedynczej, i widocznie odnosi się do Szatana, księcia Demonów.

Błędy przyjęte przez wielu utrudniają właściwie zrozumienie kuszenia naszego Pana. Niektórzy co mówią, że Jezus był istotą duchową, który tylko przybrał ludzkie ciało, nie mogą mieć właściwego pojęcia i oceny tego opisu dokąd nie zaniechają swoją błędną teorię, a przyjmą biblijne oświadczenie. "Ten, który był bogatym, dla nas stał się ubogim," — że "On stał się ciałem," — że On w rzeczywistości był "człowiekiem Chrystusem Jezusem," i przestał być duchową istotą; dobrowolnie, pokornie opuścił chwałę, zaszczyty i przywileje duchowej istoty, i stał się poddanym wszystkim ograniczeniom doskonałego człowieka, takim w doskonałości jakim był Adam zanim zgrzeszył i podpadł pod Boski wyrok śmierci.

"W SPRAWACH OJCA MEGO"

Pan nasz wiedział o niektórych rzeczach bardzo wyraźnie, inne rzeczy nie były Mu jeszcze objawione przez Ojca. Już jako dwunastoletniego chłopca znajdujemy, iż był świadomy tego, że przyszedł na świat według zamysłu Ojca, i ze szczególną misją, by wykonywać sprawy Ojca. Wiedząc, iż nie może przystąpić do wykonania tych spraw, "które Mu Ojciec po-

wierzył," dokąd nie dojdzie do trzydziestu lat, Pan nasz cierpliwie czekał tego czasu, ukrył swoją tożsamość i był zadowolony jako wierny Syn w tym niskim stanie, w jakim Boska Opatrzność umieściła Go. Lecz jak tylko doszedł do wyznaczonego wieku, natychmiast uczynił przymierze z Bogiem, usymbolizowany przez chrzest — mianowicie, zupełne poświęcenie każdego talentu i siły w czynieniu woli Ojcowskiej aż do śmierci. W czasie, apisanym w naszej lekcji, On otrzymał pomazanie i napełnienie Duchem świętym.

On teraz znajdował się w progu wielkiego dzieła, a zrozumiałwszy ważność tegoż i że teraz był czas właściwy dla niego by w zupełności poznać plan Boży, który miał wykonać, i by mógł to uczynić doskonale i zgodnie z wolą Bożą, On udał się na puszcę, by na odosobnieniu mógł rozważyć jaki byłby właściwy sposób ogłoszenia siebie Mesjaszem Izraelowi i światu.

GODNY BARANEK ZABITY

Symbolicznie nasz Pan wykazuje, iż nie było możebnym dla Niego poznać w zupełności Boskiego planu aż okazałby swoją godność stania się dziedzicem wszystkich rzeczy, i dopiero gdy ta godność dowiedziona była Jego posłuszeństwem aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. W symbolach Objawienia On to wskazuje nam, jak przez długi czas Boski plan był w Ojcowskich rękach zwojem zapieczętowanej księgi, i że nie było nikogo ani na niebie ani na ziemi, któryby był godnym otworzyć tę księgę, (zwój pergaminów) czyli zrozumieć Boski plan, aż póki On, jako pozafiguralny Baranek Boży został zabity, i przez swoją ofiarę zmanifestował swoją godność otrzymania mądrości, zaszczytu, panowania i mocy. Wtedy była mu powierzona księga Boskiego planu w każdym jej szczególe, aby we właściwym czasie wszystkie cudowne zarządzenia planu Bożego mogły być w zupełności wykonane w uwielbieniu kościoła i błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi. — Zobacz Objawienie, roz. 5.

Te czterdzieści dni, możemy bezpiecznie wnosić, były spędzone na rozmyślaniu i modlitwie, nasz Pan będąc tak kierowany przez swego ducha przywiązania do Ojca i troskliwością by czynić wolę Ojcowską w sposób przez Niego nakreślony. On nie posiadał Biblii, konkordancji ani żadnych innych ułatwień w studiowaniu Boskich przepowiedni, lecz natomiast miał doskonałą pamięć, i ośmnaście lat słuchania i czytania praw Zakonu w synagodze. Możemy śmia-

ło powiedzieć, że On znał całe Pismo Święte na pamięć. On je znał od dłuższego czasu i nie tylko Sam rozważał nad niem, lecz także zapytywał się najbardziej uczonych o ich poglądy. On widocznie zrozumiał, że jeszcze nie nastał właściwy czas, by mógł mieć jasne i zupełne wyrozumienie prorocत्व, aż otrzymałby Ducha świętego — że Bóg zamierzył, aby Jego objawienia były rozumiane tylko przez oświeconych Duchem świętym. Przeto teraz spodziewał się dojść i niezawodnie doznawał jaśniejszego wyrozumienia przedmiotów, nad którymi zastanawiał się od dzieciństwa, co do Jego osobistej misji i sposobu w jaki miała być przeprowadzona, jak to w cieniach Zakonu i przysłoniętych świadectwach proroków było przepowiedziane.

“WOLI TWEJ, NAUCZ MNIE, O BOŻE!”

W wyobraźni możemy widzieć naszego Pana rozmyślającego w jaki sposób On miał się stać Pośrednikiem Nowego Przymierza, pozafigurą Mojżesza, który pośredniczył w Przymierzu Zakonu. W umysłach naszych możemy razem z Nim obserwować Mojżesza udającego się na górę, otrzymanie upoważnienia i ogłoszenie tego ludowi z zasłoniętym obliczem i jak ta transakcja przedstawiała nie tylko Jego pierwsze przyjście, ale i drugie w chwale. Możemy przypuszczać, że On uważnie zastanawiał się nad typem ofiar za grzech, ofiar Dnia Pojednania, przez które miało się stać ubłaganie za grzechy całego świata.

Oczami umysłu naszego możemy widzieć Go rozwiązującego symbol typowego roku Jubileuszowego a w nim błogosławieństwa Tysiąclecia, które ostatecznie staną się udziałem tych wszystkich, którzy staliby się przez Niego ludem Bożym.

Widzimy Go zastanawiającego się nad typem ukąsanych Izraelitów przez jadowite węże na pustyni grzechu, i jak ich spojrzenie z wiarą na miedzianego węża sprawiło uleczenie.

Także widzimy Go starającego się zastosować to do siebie jako pozafigurę, iż On miał być poczytany i traktowany jako grzesznik dla korzyści grzechem-ukąszonych.

Możemy widzieć Go mocującego się z rocznymi oświadczeniami Izajasza że będzie prowadzony jako baranek na zabicie; że będzie mężem bólesci i świadomym niemocy i że lud izraelski będzie ukrywał twarz swoją przed Nim, nie dając Mu pomocy, ani współdziałania w pracy, którą przyszedł wykonać; jak Bóg

włoży na Niego nieprawości wszystkich nas, byśmy sinością Jego mogli być uleczeni.

Widzimy Go także, jak się mocuje z oświadczeniami proroka Daniela, w którym to czasie niektóre z tych były w procesie wypełniania się, a więc zrozumiałe; inne zapieczętowane przez Boga i niemożliwe do wyrozumienia przez kogokolwiek — czasy i chwile jakie Ojciec w swojej mocy położył, o których ani Syn, ani aniołowie niebiescy nie byli poinformowani.

Widzimy Go badającego symboliczne przedstawienia królestwa niebieskiego, przy końcu okresu historii świata, i jak ma ono przyjść z mocą i wielką chwałą; jak wpierw Mesjasz miał być zabity, nie za swoje grzechy lecz za grzechy ludu, i w jaki sposób On zapieczętuje to świadectwo.

GORLIWOŚĆ NASZEGO PANA

Te badania, bezwątpienia przeplatane modlitwą, tak całkowicie zajęły uwagę naszego Pana przez te czterdzieści dni, że nie pomyślał o niczym innym. Możemy wnosić, że On ani nie jadł, ani spał, ponieważ jest powiedziane, iż przy końcu tych czterdziestu dni, łaknął (odczuł głód). Tak zajęty był Jego doskonały umysł tym wielkim przedmiotem, z którym się mocował, że cała Jego żywotność, energia była pochłonięta w tym usiłowaniu poznania woli Ojca, w celu wykonania jej. Możemy także łatwo przypuścić, iż Jezus doświadczał różnych pokus podczas tych czterdziestu dni badań; że aczkolwiek był odłączony od grzeszników i od wszelkich grzesznych myśli lub ambicji, mimo to jednak było to nielada próbą dla Jego wierności w zamiarze wyrozumienia Pism, tak aby widzieć w nich wielkie cierpienia, przykrości i zawody, jakie później doświadczył. Byłaby nieustanna sposobność wzięcia innego poglądu na sprawę — sposobność tłumaczenia sobie, że dla osiągnięcia celu mógłby obrać inną drogę, a nie tą nakreśloną dla niego, pełną degradacji i hańby, wzgardzonego i odepchniętego przez lud, żądającego jego śmierci, i to śmierci krzyżowej.

“BADAJ, ABYŚ STAWIŁ SIĘ DOŚWIADCZONYM”

W tym wszystkim zawiera się wielka lekcja dla wszystkich Pańskich naśladowców. Jeżeli było mądrą i właściwą rzeczą dla Mistrza aby odosobnił się w celu badania Bożego planu, zanim rozpoczął swoją publiczną działalność, o ile więcej jego naśladowcy powinni poczuwać się, jako upadłe istoty, z niedoskonałym rozsąd-

kiem, szukać rady Słowa Bożego i Ducha świętego, by rozpoznać jaki dział Pan ma dla nich w swej winnicy, zanim podejmą jakąkolwiek pracę.

Gdyby ten sposób był zastosowany, byłoby o wiele mniej przesady, afektacji w głoszeniu Słowa Bożego, mniej byłoby takich, którzy zabraliby się do pracy zbyt pochopnie, bez uprzedniego badania woli Bożej w tym względzie.

Niech każdy z nas coraz więcej zastosowywa do siebie słowa apostoła Pawła do Tymoteusza, "Staraj się, abyś się doświadczonego stawiał Bogu robotnikiem, któryby się nie zawstydił, i któryby dobrze rozbrajał Słowo Prawdy." Dokąd nie będziemy badali, będziemy mieli powód wątpić w naszą gotowość i użyteczność w Pańskiej służbie. Najpierw przychodzi poświęcenie, zupełne, bez zastrzeżeń; a potem, jako pierwszy stopień wypełniania tego ślubu, przychodzi badanie Boskiej woli, Bożego Słowa, Boskiego planu, a następnie, przychodzi praca w winnicy Pańskiej.

KUSICIEL PRZYSTĄPIŁ DO NIEGO

Przy końcu owych czterdziestu dni osobistego, gorliwego badania, i gdy nasz Pan doszedł do konkluzji co do Boskiego zamiaru nakreślonego w Zakonie i w prorocत्वach, i będąc już wyczerpany umysłowo i cieleśnie, wtedy przystąpił kusiciel, reprezentant wszelkiej chytrości, kłamca od początku. Jako naśladowcy Pańscy, możemy z doświadczenia powiedzieć, iż to jest zwykła metoda przeciwnika — wtrącania się i kuszenia w chwili naszej największej słabości. Podczas gdy był zajęty badaniem woli Bożej, nasz Pan był molestowany przez kusiciela, lecz tak prędko jak przetrwał przedmiot i doszedł do konkluzji, i gdy jego doskonała lecz przesilona ludzka moc potrzebowała i szukała orzeźwienia, wzmocnienia, był moment ataku kusiciela. Pamiętajmy, iż tak samo jest z nami, którzy naśladujemy Tego, który był kuszony we wszystkim na podobieństwo nas.

Spotkaliśmy niektórych z wiernych Pańskich, którzy dziwili się z początku iż mieli mało prób, a myśmy zawsze napominali takich by używali taki okres spoczynku na badanie Słowa Bożego, przez co przywdziewaliby się w zupełną zbroję Bożą, by mogli się ostać kiedy atak napewno przyjdzie nieco później. Widocznie, Boska opatrność ochrania nas w początkach przed doświadczeniami dopóki nie będziemy mieli dostatecznej sposobności do osiągnięcia stanowczej i pewnej decyzji w naszych umysłach co do Jego woli, tak jak jest nam przed-

stawione w Jego Słowie. Ktokolwiek nie używa tego okresu spokoju wiernie, gorliwie, znajdzie się o tyle słabszym, o tyle podatniejszym być pokonanym przez onego przeciwnika nieco później. Należy także zauważyć, że te szczególne doświadczenia i pokusy, które przychodzą na nas jako naśladowców Pana, nie dosięgają nas prędzej aż po osiągnięciu stanu zupełnego poświęcenia się Panu. Ani nie mamy przywileju przyjscia do jaśniejszego ocenienia nauk Słowa Bożego, aż po takim poświęceniu.

Ten opis nie mówi nam, i dlatego nie możemy wiedzieć czy szatan pokazał się naszemu Panu osobiście lub nie. Lecz fakt, iż On był kuszony we wszystkim na podobieństwo nas (jego braci), zdaje się wykazywać, iż Szatan osobiście nie ukazał się Jezusowi, albowiem on tak nie ukazuje się Jego naśladowcom w ich pokusach. Możemy być pewni, jednak, że jeżeli Szatan pokazał się osobiście naszemu Panu, to byłoby w postaci anioła światłości, a wcale nie jako Szatan jest pospolicie zobrazowany, z kopytami, rogami, itd. Gdyby Szatan przedstawiłby się w takiej formie komukolwiek będącego w harmonii z Panem, to skutek byłby ten, że pokusa byłaby natychmiast rozbrojoną. Przeto możemy być pewni, że Szatan nigdy nie używałby takiego sposobu.

Apostoł stawia nas na straży przeciw zasadzkom onego przeciwnika, raczej mamy spodziewać się go przybierającego postać anioła światłości — przedstawiciela prawdy. On zawsze udaje pomocnika a nie przeciwnika ludu Bożego. Stara się pokazać im jak można osiągnąć lepsze powodzenie i szczęście w świecie; zmieni ich wąską i przykrą ścieżkę na ścieżkę zasłaną różami; będzie ich przyjacielem, doradcą i kierownikiem. Dopiero gdy przez pewien czas dali się wodzić przez niego, poznali, że on jest mordercą od początku i nie było w nim prawdy. Za ilustracją niektórych jego fałszerstw, niech nam posłużą uroszczenia naszych dni przez Teozofistów, Spirytystów i Christian Scientystów. Ci wszyscy niby starają się podnieść ludzkość na wyższy poziom, by uwolnić ją od bólów i trosk, dać jej wyższą mądrość, kierownictwo i instrukcje aniżeli te, któreby otrzymali ze Słowa Bożego, i światła świecącego w nim z krzyża Chrystusowego.

"NA PODOBIEŃSTWO NAS"

Nie na podobieństwo świata był nasz Pan kuszony, nie tak jak my jesteśmy kuszeni, jako

zwykli ludzie, lecz podobnie jak my jesteśmy kuszeni, którzy staliśmy się nowymi stworzeniami w Chrystusie przez zupełne poświęcenie serc naszych, oparte na usprawiedliwieniu przez Jego krew. Pokusy naszego Pana odpowiadały pokusom tej klasy tylko.

Nasze pokusy przychodzą z trzech różnych stron, i są one dobrze przedstawione w tych trzech próbach nasuniętych naszemu Panu

przez Djabła. Pierwsze, ciało, drugie świat, trzecie, przez samego przeciwnika. Wszystkie próby naszego Pana, jako Nowego Stworzenia, były z tych trzech stanowisk, i wszystkie próby Jego naśladowców, jako nowych stworzeń, są podobne. Zatem, gdy będziemy dalej zastanawiali się nad doświadczeniami naszego Pana, stosujemy je do nas samych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ZNIECHĘCONY REFORMATÓR

SZYBKA była ta reformacja która widocznie w jednym dniu obaliła religię Baala i wytraciła jego kapłanów, wznowiła religię Jehowy i wysunęła Jego proroka Eliaszę do poważnych działalności przed Izraelem. Lecz wpływy niewolnictwa do przesądów nie mogły być łatwo wykorzenione. Reformacja nie była dokonana, a jedynie rozpoczęta przez próbę którą Pan dał przez ręce Eliaszę, w przyjęciu ofiary z ogniem i następnie zesyłając przyobiecany deszcz. Lud Izraelski nie posiadał tych zalet wolności i zacności umysłu które są niezbędne dla szybkiej i gruntownej reformacji. Brakowało im odwagi swoich przekonań, w skutek czego byli z łatwością przyprowadzeni pod wpływ tej nikczemnej niewiasty, Jeza-beli, której wrogie nastawienie i samowola były dosyć śmiałe by przeciwstawić się komukolwiek, i wszystkiemu.

Achab i wszystek Izrael zdawał się być w zupełności upokorzony i nawrócony, lecz Jeza-bela, nie lękając się Boga i nie mając względu na człowieka, popadła w pasję, gdy dowiedziała się że kapłani religii którą ona popierała zostali uśmierceni. Ignorując zupełnie króla i lud Izraelski, mianowała siebie wykonawczynią, i wysłała poselstwo do Eliaszę, że on również może spodziewać się śmierci tak jak uśmierceni zostali kapłani Baala, w przeciągu 24 godzin. Zupełnie możliwym jest, że to było jedynie groźbą zamierzonej, by usunąć Eliaszę z królestwa; tak by ona mogła snadniej obalić ten ruch reformacyjny, który on dopiero co rozpoczął. Gdyby była nie obawiała się, że zabicie Eliaszę mogłoby spowodować jakiś okropny rezultat, czy to przez powstanie ludu lub przez Boski sąd, ona bezwątpienia wydałaby rozkaz by go zamordować, zamiast zawiadomiania go o tym, co ona uczyni dwadzieścia-cztery godzin później.

Zawiadomienie to wywołało obmyślane wrażenie: Eliasz na wskroś przestraszony i

zniechęcony, paniką ogarnięty uciekł przed niewiastą; zaś zaledwie kilka dni przedtem odważnie stanął przed królem i dał jemu naganę. Któż może powiedzieć, że niewiasta nie posiada mocy w tym świecie! I jej moc do złego jest współmierną z jej mocą do dobrego. Żaden nie może czytać historii świata bez poznania, że niewiasta odgrywała ważną rolę we wszystkich ważnych aktach wielkiego dramatu świata. Jej wpływy były potężne, tak na dobro jak i zło, prawdę i błąd, Bóg i Szatan. Niech siostry nie pogardzają swoimi sposobnościami, lecz niech starają się używać je zawsze po stronie dobrego, prawdy, czystości, zacności, świętości i w harmonii ze Słowem Bożym.

Eliasz uciekł do królestwa Judzkiego. Zupełnie znieschęcony, udał się sam w pustynię i modlił się, by mógł umrzeć. Z tego możemy sądzić jak srogim było jego rozczerowanie. Były trzy i pół lat przygotowań do tego ruchu reformacyjnego, i był wprowadzony pod takimi przychylnymi warunkami i z początku z takim sprzyjającym rezultatem; a teraz że ta cała sprawa zawiodła, z pewnością było bardzo znieschęcającem.

Lecz Pan nawet nie strofował Proroka za Jego bojaźliwość, itd., "Onci zaiste zna cośmy za ulepienie; pamięta żeśmy prochem." On uwzględnił nasze mimowolne uchybienia. Bóg rozumiał, lepiej niż prorok, jego fizyczne wyczerpanie się w związku z tym wielkim dziełem, które on dokonał w ostatnich kilku dniach. A więc zamiast strofować go, dozwolił by zasnął. Po tym odpoczynku był cudownie zaopatrzony w żywność, a następnie znowu położył się, i, ze wznowioną żywotnością, on powstał pokrzepiony i znów posilił się, przed rozpoczęciem długiej podróży i długiego postu trwającego czterdzieści dni.

W tym jest lekcja dla nas, że Bóg ma pieczę nad tymi, którzy są w zupełności poświęceni Jemu i starają się czynić Jego wolę. On jest

dbały o nasze cielesne konieczności jak również o nasze duchowe potrzeby. "Ojciec wasz wie czego potrzebujecie." Inna lekcja znajduje się w jakości żywności w którą Pan zaopatrzył Eliasz. Byłoby łatwem również dla Wszechmocnego zaopatrzyć proroka w delikatesy i specjalia, lecz to zaopatrzenie było bardzo skromne — chleb i woda. Ten chleb jest nazwany "placcek" (w tekście ang.) ponieważ zwykłym pożywieniem w tym kraju wówczas było, i dotąd jest, chleb około jedną czwartą cala grubości, w formie placka (podpłomyk) upieczony na gorących kamkach lub na rozżarzonych węglach. Obietnica Pańska dla nas, jako Jego wiernego ludu jest, że chleb i woda będą nam zapewnione; nie mamy prosić o więcej nad to; cokolwiek otrzymamy mamy przyjąć z dziękczynieniem i ku chwale Pana. Pokarm Eliasza był również symbolem duchowego pokarmu Kościoła; woda jest symbolem prawdy — woda żywota; prazśny chleb jest symbolem na Chrystusa, którego przyswajamy sobie dla naszych potrzeb, dla naszego pokrzepienia przez całą podróż życia.

Przybywszy do góry Horeb (to jest, góry Synaj) prorok Eliasz zdawał się nie mieć żadnego specjalnego celu lub zamiaru, bo zamieszkał tam w jaskini. Pan przedstawia ten fakt, że on nie posiadał określonego zamiaru lub celu w życiu, przez zapytanie go: "Cóż tu czynisz, Eliasz?"

Eliasz powiedział Panu jak zniechęconym się czuł, i dlaczego, — że on w swej gorliwości dla Pana starał się czynić wszystko co mógł, lecz widocznie to wszystko zostało zniweczone i lud Izraelski stracił swą odwagę i wiarę w Pana, i widocznie już nic więcej nie może być dla nich uczynione. Pan zamierzył dać Eliaszowi małą lekcję odnośnie różnych metod pracy — więc posłał go na górę i tam zademonstrował swą moc w różnych formach: (1) "Wiatr gwałtowny i mocny podwracał góry i łamał skały przed Panem." Tu była ilustracja takiej mocy jakiej Eliasz nigdy przedtem nie widział — wiatr tak potężny, że łamał skały; a jednak pomimo tej wielkiej mocy, we wietrze nie był Bóg. (2) On pokazał jemu trzęsienie ziemi — moc Bożą zdolną do podniesienia i trzęsienia górąmi; wszakże i tu nie był Pan; lecz było tylko manifestacją Jego mocy. (3) Cudowna wystawa niebieskiego ognia, błyskawice, były przedstawione następnie; lecz to było jedynie inną wielką manifestacją wszechmocy. (4) Ostatecznie, w wielkiej ciszy, usłyszał cichy głos mówiący do niego. On tu rozpoznał

Boga. To wywarło na nim większy wpływ jakiego nie miały te wszystkie manifestacje mocy. On zakrył swą twarz płaszczem i znów zbiegł do jaskini.

Nie mamy powiedziane co ten głos powiedział Eliaszowi, lecz widzimy, że nauczył się zamierzonej lekcji, a mianowicie, że Pan posiada sposób zaapelowania do serca człowieka silniej aniżeli przez te zadziwiające gimnastyki i zjawiska natury. Możliwie ten cichy głos powiedział Eliaszowi, że powinien być mieć większą wiarę w Boga, i powinien być pozostać na swym posterunku bez względu na groźbę Jezabeli, i że Pan mógłby wyrwać go z jej mocy. Jednak, Pan znów przemówił do niego, dając do zrozumienia, że on nic nie czynił, i nie w miejscu, nadającym się do jakiegokolwiek czynności — "Co tu czynisz Eliasz?" Eliasz odpowiedział tak jak poprzednio, że był zniechęcony, lecz teraz otrzymał lekcję o opatrnościowym działaniu Pana, i był przygotowany do podjęcia misji poleconej jemu. To polecenie wskazywało, że miała nastąpić powszechna zmiana w sprawach Izraela — nowy król na miejsce Achaba, i inny prorok na miejsce Eliasza. Hazael, który był pomazany by być nowym królem nad Syrią miał być Boskim czynnikiem w wykonaniu Boskiego sądu nad Izraelem i jego królem, Achabem, w ten sposób wmuszając reformę i przygotowując lepsze warunki na przyszłość.

Pytania, które Pan stawiał Eliaszowi mogą być różnie podkreślane, i mogą być odpowiednio zastosowane do każdego poświęconego z ludu Pana. Może być pożytecznem dla każdego z nas by stawić sobie pytanie: Cóż ja tu czynię? Co czynimy dla Pana i dla Jego sprawy? Co staramy się czynić? Czy uciekamy przed pogrózkami przeciwników Pana? Czy czujemy się zniechęceni w Jego służbie? Począwszy duchem, czy żywimy nadzieję przeciwną Jego Słowu, by znaleźć ziemskie błogosławieństwa i zwycięstwa? Czy odwaga która przez pewien czas umożliwiła prowadzić dobry bój wiary opuściła nas? Bywszy nieustraszonymi dla Pana i dla Jego prawdy i Jego ludu, czy jesteśmy obecnie w niebezpieczeństwie uciekania przed niewiastą, mężem, lub kimkolwiek? Czy Pańskie ramię jest ukrócone że nie może nam pomóc i wybawić nas? Czy będziemy otrzymywali oznaki Jego uprzejmości i zaopatrzenia niezbędnego duchowego pożywienia, a jednak wątpili w Jego opiekę i zdolność nadzoru nad naszymi cielesnymi sprawami i naszymi wy-

siłkami by służyć Jego sprawie. Zacerpnijmy błogosławieństwo tych instrukcyj z doświadczeń Eliaszki jakie są wyłuszczone w tej lekcji, abyśmy nie osłabnęli i nie ustawali w naszych umysłach. Większy jest ten, który jest po naszej stronie, aniżeli wszyscy, którzy są przeciwko nam. On nie dozwoli byśmy byli kuszeni ponad możność naszą, lecz z pokuszeniem również ukaże drogę wyjścia. Jego łaska jest wystarczająca dla nas. Mimo to, o te rzeczy będziemy się Go pytali, i On wymaga żebyśmy ujawniali wiarę w stosunku do Jego miłosierdzia i licznych łask nam zsyłanych, ponieważ "Bez wiary nie można podobać się Bogu." — Żyd. 11:6.

LEKCJA ELIJASZA ROZWAŻANA SYMBOLICZNIE

Uznając iż Eliasz był typowym charakterem reprezentującym Chrystusa w ciele (zupełny kościół, głowę i ciało), powinno prowadzić nas do pilnego zbadania każdego zarysu jego doświadczenia by poznać, o ile możliwe, podobieństwo tegoż do doświadczenia kościoła. Już wskazaliśmy, że zniechęcenie tego Reformatora i jego ucieczka reprezentują zniechęcenie wielu z ludu Bożego w obecnym czasie, ze względu na wzrastającą moc Papiestwa i tendencję tak zwanych Protestantów ku przychylności z metodami Papiestwa, (pisane w r. 1898 uw. tłum.) i ogólne porzucanie wiary w "okup za wszystkich" zapłacony na Kalwarii.

— Dlatego, zdaje się być racjonalnym wnioskiem, że lekcja dana Eliaszowi, którą tu przepatrywaliśmy, reprezentuje lekcję, którą Bóg ma obecnie dla Swego ludu — by zachować nas przy pracy niezniechęconych, lub by orzeźwić znużonych. Lekcja którą widzimy, jest następująca.

Protestanci otrzymali od Papiestwa to błędne pojęcie, że cały świat musi być nawrócony podczas obecnego wieku. Doświadczenia i statystyka dowodzą, że to jest niemożliwe do wykonania; że przyrost ludności wzrasta dziesięć razy szybciej aniżeli nawet nominalne nawrócenia do Protestantyzmu. Po obawie i zniechęceniu następuje przerażenie. Lecz obecnie jako "pokarm na czas słuszny" Pan daje swemu ludowi promyk pojęcia odnośnie Jego planu dla zbawienia człowieka i to przywraca ufność i gorliwość Jego ludowi. On wskazuje im, że Jego moc będzie najpierw zmanifestowana a następnie On będzie mówił do ludu przez ten cichy i wolny głos ducha prawdy, który niezawodnie będzie słyszany.

Te cztery okazania Pana dane Eliaszowi, wierzymy, że reprezentują cztery manifestacje, w których Pan wkrótce objawi siebie rodzajowi ludzkiemu; — z których trzy pierwsze przygotowują ludzi do tej ostatniej, w której przyjdzie to pożądane błogosławieństwo, dla wszystkich rodzajów ziemi. Te są:

(1) Potężny wiatr łamiący skały. Silne wiatry zdają się być użyte w Biblii jako symbol wojny. — Objawienie (7:1-3) poucza nas, że te wojny, których ciemne chmury zagrażały cywilizowanemu światu w ciągu ostatnich trzydziestu lat, (pisane w r. 1898) były cudownie powstrzymane by dać sposobność "popieczętowania" poświęcony lud Pana na ich czołach (intelektualnie), obecną prawdą. Możemy więc spodziewać się, że gdy te wiatry zostaną rozwiązane, to będzie oznaczało kataklizm wojenny, który porozdzieli królestwa (góry) zobrażowane Eliaszowi, przez potężny wiatr, który rozłamywał skały. Lecz królestwo Boże nie nastąpi po epoce wojny; świat przez to nie będzie jeszcze gotów na panowanie Immanuela. Nie, jeszcze inna lekcja będzie potrzebna i będzie dana. Ona jest reprezentowana w (2) Trzęsieniu ziemi. W Piśmie Świętym trzęsienie ziemi zdaje się zawsze przedstawiać rewolucję, i nie jest nieracjonalnym, by spodziewać się, że era ogólnej wojny tak podburzy niższe klasy w Europie, i sprawi takie niezadowolenie z ich losem a zwłaszcza z warunkami, które nastąpiłyby po takiej wojnie, że rewolucja byłaby następnym stanem rzeczy. A jeżeli tak, to trzęsienie ziemi wyjawione ludowi Bożemu jest podane w Objawieniu 16:18. Chociaż srogimi będą te doświadczenia rewolucyjne dla świata, one nie są wystarczające, by przygotować ludzi na usłyszenie głosu Bożego. To będzie wymagało:

(3) Ognia z nieba; — epoki Bożych sądów i chłost nad rozwścieczonym lecz nienawróconym światem rozjuszonym w anarchii, jak to inne teksty Pisma Świętego wskazują nam. Rezultaty ich wojen, rewolucyj i anarchii — niepomyślność ich zamysłów, i lekcje Boskich sądów — będą posiadały jednak tak wyczerpujący i upokarzający efekt, że przygotują ludność do objawienia się Boga w

(4) W cichym małym głosie. Tak, Ten, który przemówił do wiatru i wzburzonych fal na morzu Galilejskim, w słusznym czasie powie, "Uspokójcie się narody." On będzie mówił z autorytetem, rozkazując zachowywanie Jego długo zaniedbanego prawa miłości. "I stanie się,

że każdy, któryby nie usłuchał tego proroka, z ludu wygładzony będzie.” — Dz. Apost. 3:23.

Zauważmy harmonię Psalmu 46-go z tymi myślami wyciągniętymi z lekcji Elijasza. Po symbolicznym przedstawieniu zdruzgotania królestw tego świata, wstrząśnięciu społeczeństwa przez rewolucję, i figuralne stopienie społeczeństwa w ogniu sądów Bożych, i gdy wszelka nadzieja ludzka w ich własną moc zginie, ten cichy, wolny głos jest słyszany, rozkazując: “Uspokójcie się a wiedźcie, że Ja Bóg! będę wywyższony między narodami, będę wywyższony na ziemi.”

Trudnością rodzaju ludzkiego jest, w wielkiej mierze ich ignorancja odnośnie Boga. Oni omieszkali poznać Go, częściowo przynajmniej z powodu ich wysokiej opinii o swej własnej mądrości i zdolności obywatela się bez Boga. Oni wkrótce rozpoznają swój błąd i wtenczas

będą chętni usłuchać Boskiej mądrości, i powiedzą, “Pójdźmy a wstąpmy na górę Pańską (królestwo) do domu Boga. Będzie nas nauczał dróg swoich, i będziemy chodzili ścieżkami jego.” — Iza. 2:3; Mich. 4:2.

“Wszystkie ścieżki Pańskie są miłosierdzie i prawda.” — Ps. 25:10.

Lekcja dla ludu Pańskiego z tych symboli jest, że Bóg posiada moc przez którą On ewentualnie “wszystkie rzeczy podbije sobie,” i wyprowadzi porządek z obecnego zamieszania. My mamy “cierpliwie oczekiwać na Niego,” i działać z pilnością i gorliwością według naszych możliwości i zdolności, i “pokładać zupełną nadzieję ku tej łasce, która nam dana będzie w objawieniu Jezusa Chrystusa,” (1 Piotra 1:13) bo w “słusznym czasie będziemy zbierać plony o ile w pracy nie ustaniemy.” — Gal. 6:9.

W.T. — 2333 - 1898

ALFA I OMEGA

(Dokończenie)

Człowiek został stworzony mało co mniejszym od aniołów. Dane mu było oddzielne mieszkanie, ziemia. Dla niego stworzył też Bóg “pomoc” niewiastę. Dana była im moc rozmnażania się. We wszystkich tych szczegółach człowiek różnił się od istot duchowych, którzy nie mieli układu rodzinnego, którzy nie mogli żenić się ani zamaż wychodzić, którzy nie mogli propagować swój własny rodzaj. Zapewne człowiek był zadziwiającym stworzeniem w oczach wszystkich istot duchowych.

Było to wtedy, że ten wielki Lucyfer, który był wysokiej rangi, zaczął rozważać możliwości, rozwijając samolubne i ambitne myśli. Konkluzją było, że jeżeli mógłby w jakiś sposób opanować i zdobyć tę nowo-stworzoną parę i odłączyć ich od Stworzyciela, wtedy mógłby założyć swoje własne prywatne królestwo w którym on byłby bogiem i władcą. Ten bunt wprowadził grzech na ten świat. Jednak, nasz wielki Architekt włączył w swój plan pewien zarys zwany, “Dozwolenie Złego” — bardzo ważny zarys, który wyjdzie na korzyść dla ludzkości.

Gdzieś w przełomie czasów, Ojciec Niebiański przedstawił propozycję Logosowi by odegrał nawet większą rolę w jego planie. Było świadomem Logosowi, że jeżeli człowiek miał być wybawiony ze śmierci, inny doskonały człowiek musiałby zająć jego miejsce. Było

również jasnym, że ktoś z niebiańskich zastępów, musiałby wziąć na się ludzką naturę, i wtedy złożyć ją jako okup za Adama.

Którakolwiek z duchowych istot mogła była oświadczyć gotowość stania się ceną okupu człowieka. Uczynić to znaczyło największą próbę, najsroższe doświadczenie lojalności wobec Boga. Ktokolwiek zademonstrowałby takie przywiązanie, lojalność, i wiarę, byłby godzien otrzymać najwyższe stanowisko między wszystkimi duchowymi istotami — wysoko ponad anioły, księstwa, mocarstwa i nad wszelkie imię, które się mianuje. Także było zamiarem Bożym użyć tę sposobność by wykazać, że ktokolwiek poszukuje swe własne samolubne ambicje (jakto Szatan uczynił) będzie poniżony, podczas gdy ten co poniża się w posłuszeństwie do woli Ojcowskiej, będzie wywyższony.

Sposobność ta była dana Temu, który wprowadził do egzystencji duchowe istoty, cały wszechświat, i człowieka — Wielki Logos. On zareagował tak jak Ojciec Niebiański się spodziewał. Gotów był upokorzyć się, odłożyć na stronę swoje chwalebne stanowisko, przewyższające wszystkie inne rangi, i stać się człowiekiem by dokonać zamiaru Bożego.

SŁOWO STAŁO SIĘ CIAŁEM

Z biegiem czasu Wielki Jehowa dokonał przeniesienie swego jednorodzonego Syna do poziomu ludzkiego. Jak to Ap. Jan wyraził, (1:14) “A to Słowo (Logos) ciałem się stało, i

mieszkało między nami.” Co za kontrast! Co zastęp aniołów pomyślał gdy Ten, który ich stworzył teraz stał się człowiekiem (niższym niż oni) wyrzekając się swego wysokiego stanowiska z swoim Niebiańskim Ojcem?

Wielki Logos teraz był człowiekiem. Będzie teraz doświadczał co to znaczy zająć miejsce grzesznika. “Choć był bogatym, jednak dla was stał się ubogim, abyście wy ubóstwem jego ubogaceni byli.” Jak biedny? Czytamy w Ewangelii Mat. 8:20, “Liszki mają jamy, a ptaki niebieskie gniazda; ale Syn człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił.” Ubóstwo naszego Pana trwało trzydzieści-trzy i pół lat.

Najbardziej krytyczne doświadczenie w ziemskim pielgrzymowaniu naszego Pana przyszło przy końcu tegoż. Miał wziąć miejsce grzesznika. Kara była śmierć. Lecz zanim miał umrzeć musiał doświadczyć, choćby tylko na krótką chwilę, grzesznika stan zupełnego odłączenia od Ojca Niebiańskiego. Tak srogiem

było to doświadczenie — smutek tak przytłaczający — że zawołał: “Boże mój! Boże mój! czemuś mnie opuścił?” (Mat. 27:46).

Niebiański Ojciec dzielił to bolesne doświadczenie, gdyż poddał Syna swego temuż — jednak było to koniecznem. Musiał przyjąć na siebie karę grzesznika we wszystkich jej szczegółach. To była ostatnia i ostateczna próba dla naszego Odkupiciela. On wypełnił główną część w planie Bożym. “Człowiek Chrystus Jezus dał samego siebie na okup za wszystkich.” — 1 Tym. 2:5, 6.

Jezusowa ofiarna misja będąc dokonaną, Ojciec Niebiański wywyższył Go o wiele wyżej ponad aniołów, księstwa, i zwierzchności aby był współuczestnikiem Ojca na tronie wszechświata. “Będąc bogatym, dla was stał się ubogim, abyście ubóstwem jego ubogaceni byli.” (2 Kor. 8:9) To bogactwo On jest gotów dzielić z nami, jeżeli będziemy wiernymi!

THE DAWN — listopad, 1962

TRZYMANIE SIĘ U METY

Nie ulega wątpliwości, że w Boskim szkoleniu wystawiony jest pewien probierz, meta, do której uczeń musi dojść by mógł stać się członkiem kościoła w chwale. Gdy na początku oddaliśmy naszą wolę Panu, było koniecznem aby nasze poświęcenie było całkowite czyli zupełne ofiarowanie naszej woli Bogu; lecz nasza wola nie była naonczas przy mecie czyli probierza doskonałej miłości. Gdybyśmy w naszej wyobraźni przedstawiali sobie być odciętymi od życia natychmiast po naszym poświęceniu, nie moglibyśmy myśleć o sobie jako sposobnymi do królestwa, ponieważ nagrody nie są obiecane poświęcającym się, lecz “temu, co zwycięży.” Toteż w wypadku samego Mistrza, naszego przewodnika, było koniecznem by cierpiał i w ten sposób dowiódł, iż był godzien wejść do chwały. Słowem, jak dziecko nie może otrzymać świadectwo w dniu rozpoczęcia szkolenia, tak i my nie możemy w chwili wstąpienia do szkoły Chrystusowej.

Szybkość postępu w nauczaniu się lekcji wielce zależy od naszego temperamentu i gorliwości. Widocznie, niektórzy czynią więcej postępu w jednym roku aniżeli drudzy w dwudziestu latach, a bardzo wielu jest takich, którzy wcale nie dojdą do mety czyli probierza, którą Bóg wymaga, doskonałą miłość. Słowo Boże, nasz podręcznik, informuje nas, że “miłość jest

wypełnieniem zakonu” (Rzym. 13:10); że “Koniec, czyli cel przykazania jest miłość z czystego serca i z sumienia dobrego.” (1 Tym. 1:5) “Ile tedy nas doskonałych (gorliwych ku osiągnięciu mety doskonałej miłości) jednoż rozumiemy.” Fil. 3:15-17.

Tych, którzy w ten sposób “nauczyli się Chrystusa,” On przedstawił znaczenie (1) udoskonalonej miłości ku Bogu, któraby pobudzała ich do jakiegokolwiek służby dla Pana; (2) udoskonalonej miłości dla “braci,” któraby z gotowością życie wynakładała w służeniu im; (3) udoskonalonej miłości dla świata, a nawet dla nieprzyjaciół, któraby skłaniała ku czynieniu dobrze tym, którzy mają nas w nienawiści, i którzy mówią różnego rodzaju zło przeciwko nam, kłamliwie.

Niestety! nie możemy przypuszczać, iż wielu z poświęconych dosięgło tej mety, tego probierza; przeto musimy wnosić, że mało okazało się “godnymi królestwa”; stąd także to napomknięcie w Biblii, że ci “niesposobni” będą “wielkim gronem” w porównaniu z małym stadkiem zwycięzców, którzy doszli do mety, ustalonego probierza. Tu jednak, dobrze byłoby zapamiętać, że ta “meta,” ten probierz miłości nie jest według ciała ale umysłu czyli serca. Jak to Apostoł wyraził, “Nie czynię tego, co chcę.” Niekiedy, ze słabości ciała potknęliśmy się w słowie

lub uczynku, które, jeżeli za nie żałujemy, nie będą nam przypisane ani oddalą od miłującegogo uznania naszego Pana.

“NIECHAJ NIKT NIE WEZMIE KORONY TWOJEJ”

“Trzymaj co masz, aby nikt nie wziął korony twojej,” zdaje się logicznie stosować do tych, co doszli do mety, czyli probierza doskonałej miłości, a nie jedynie do takich, którzy uczynili pierwszy krok poświęcenia, wejście do szkoły Chrystusowej. Słowa, “Trzymaj, co masz,” (w ang. Biblii, “Trzymaj mocno, to co masz”) oznaczające pewien poprzedni wysiłek i osiągnięcie, i że to zdobycie miało coś do czynienia z prawem do korony; i że pozycja osiągnięta musi być trzymana, jeżeli ostatecznie korona miała stać się naszą własnością. Wyrażną w tych słowach jest także myśl, że trzymanie mocno będzie kosztem ciężkich usiłowań.

To może być nową i nieco niepokojącą myślą dla tych co błędnie mniemali, że tylko poświęcenie było koniecznem, albo że osiągnięcie mety, czyli probierza doskonałej miłości stanowiłoby koniec bojowania. Widocznie, najsrozsze boje, próby, pokusy, atakują tych co są u mety, i to jest zgodnem z obietnicą Pańską, że “nie będziemy kuszeni (próbowani) nad możność naszą.” Dzielni, mocni, przy mecie, powinni być zdolnymi do znoszenia najwięcej, i oni będą najsurowiej doświadczani. Zauważmy przestrogi do takich, “Czujcież, stójcie mocno w wierze, mężnie sobie poczynajcie, zmacniajcie się.” 1 Kor. 16:13. Już więcej nie “niemowlatkami w Chrystusie,” “nie dziećmi” ich szczególną próbą będzie jako dorosłych, silnych w Panu i uzbrojonych w zupełną zbroję Bożą. Baczmy znowu na te słowa, “Wszystko wykonawszy, stójcie.” Słowa te nie nadawają się do takich co dopiero weszli do szkoły Chrystusowej, czyli rozpoczęli swój bieg; one są więcej odpowiednie tym, co dosięgli ideał doskonałej miłości. Ci co “wykonali wszystko,” osiągnęli tą cechę charakteru i “przyoblekli zupełną zbroję,” są tymi, którzy są przestrzegani, aby “mocno trzymali,” “stali nieporuszenie” i “bojowali dobry bój.”

Te fundamentalne zasady były prawdziwe i zastosowujące się do ludu Bożego przez cały wiek ewangelii, i z tego powodu droga ta była wąska i mało ją znajdowało i postępowało po niej — tylko małe stadko. Lecz obecnie, więcej niż kiedykolwiek przedtem, to ostrzeżenie stosuje się i prawdopodobnie do większej liczby lu-

du Bożego niż w jakimkolwiek czasie w przeszłości; dlatego że znajdujemy się w okresie “żniwa,” kiedy dojrzewanie i zbieranie jest głównie dokonywane. Niezawodnie z tej przyczyny tak wiele wierszy Pisma Św. zdają się określać nasz czas w łączności z tymi ostrzeżeniami. Na przykład, czytamy, “Przetoż weźmijcie zupełną zbroję Bożą. abyście mogli dać odpór w dzień zły, a wszystko wykonawszy, ostać się.” — Efez. 5:13.

Logika tej sytuacji obejmuje w sobie myśl że podczas kilku lat tuż przed nami przyjdą najsrozsze doświadczenia i najsubtelniejsze próby naszej miłości: (1) Dla Boga jak ona okazuje się przez naszą miłość dla Jego prawdy i w uczczeniu imienia Jego; (2) naszej miłości dla braci w Panu; (3) naszej miłości dla nieprzyjaciół. A kiedykolwiek “bracia” (od których tak wiele możnaby spodziewać się) stana się naszymi nieprzyjaciółmi, próba naszej miłości będzie tyle srozsza. Wobec takiego stanu rzeczy, “Jakimż my mamy być w świętych obcowaniach i pobożnościach?” Biorąc pod uwagę powagę tej sytuacji, jak ostrożnymi powinniśmy być! Jak skrupulatnie powinniśmy baczyć na nasze czyny, słowa i myśli! Nasze myśli potrzebują szczególniejszego baczenia, ponieważ według myśli i intencji serca bywamy sądzeni, a słowa i czyny wypływają z tych właśnie myśli i intencji.

Jak często ambicja chowa swoje zawistne zamiary pod płaszczem obowiązku! Jak wiele stosów “świętej inkwizycji” podpalonych było pochodnią “obowiązku!” Niechaj więc każdy z nas ma się na baczności. Samych siebie lub drugich moglibyśmy zwieść, lecz nie Boga, o którym napisano, “Nie błądźcie; Bóg się nie da z siebie naśmiewać.” Kto czyni sprawiedliwość, sprawiedliwym jest, nie ten, co mieni się być takim. Ten, którego czyny i słowa są miłe, łagodne, dobrotliwe i wyrozumiałe w warunkach trudnych, daje dowód, iż został spłodzonym z Boga miłości i że rozwinął w sobie wiele podobieństwa Chrystusowego!

Zastanówmy się nad miłością naszego Pana dla swoich nieprzyjaciół i jego cierpliwość wobec ich obelg i szyderstw, “Zstąp z krzyża!” Gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył. Zauważmy jak łagodną była jego nagana dana obłudnemu Judaszowi i jak delikatną wymówka Piotrowi, który z przysięgą zaparł się Go! Zaiste, miłość naszego Pana była gotowa przykryć mnóstwo grzechów.

Nie bądźmy łatwo obraźliwymi ani nieublaganymi. Powodowani duchem wspaniałomyślności i przebaczenia powiedzmy wraz z Apostołem, "Nic mnie nie odłączy od miłości Chrystusowej" — od doskonałej miłości; ona będzie mocniej zakorzeniała się i pogłębiała w proporcji jak jest doświadczana. Bądźmy także na baczności przed duchem zazdroszczącym zaszczytów, przywilejów i błogosławieństw udzielonych innym. Przeciwnie, bądźmy tak napeł-

nieni duchem miłości, że będziemy radowali się z radującymi a smucili się z utrapionymi. Odczuwanie nawet pewien chłód w związku z powodzeniem brata albo brak zainteresowania w potrzebach drugiego, jest oznaką poważnego niebezpieczeństwa — że cofnęliśmy się od mety. To powinno zatrwożyć nas i pobudzić do świeżej energii i gorliwości.

W.T. 4153 — 1908

STWORZENIE

(Ciąg dalszy)

Prof. Ladd, z Brytyjskiego Muzeum, który przeprowadził staranne badanie zabytków i rękodzieł najwcześniejszego człowieka, jakie znaleziono w tej starożytnej "kolebce cywilizacji", zwrócił uwagę w swojej książce o historii Ur, że im dalej w dół idą archeolodzy, tym lepsze stają się okazy; i że naczynia garncarskie znalezione w najdawniejszych warstwach, tuż ponad dziewiczą glebą, są najumiejętniej wykonane i najbardziej artystycznie malowane ze wszystkich, i że niemalowane naczynia garncarskie robione w późniejszych czasach są całkiem prymitywne w porównaniu.

Poprzednie odkrycia archeologów nie tylko wykazują, że najwcześniejszy historyczny człowiek był lepszym rzemieślnikiem od człowieka późniejszych czasów, lecz także wykazują, że człowiek nie istniał w tej "kolebce cywilizacji" przed około 6000 lat temu. Jeżeliby ludzie istnieli tam od wielu tysięcy lat przed owym czasem, to dlaczego nie ma o nich żadnego zapisku? A jeżeli oni stopniowo rozwijali się do wyżyny cywilizacji, którą się tedy cieszyli, to gdzie są zabytki, które pokazują ów stopniowy postęp ewolucyjny?

Jeszcze jeden problem, którego darwiniści nigdy nie byli w stanie wyjaśnić, to ten: Jeżeli człowiek istniał na ziemi od setek tysięcy lat, albo nawet od dwudziestu tysięcy lat, rozmnażając się jak zwykle podczas owego całego czasu, to dlaczego ta planeta dzisiaj jest tak rzadko zaludniona? Przy obecnej szybkości rozmnażania się, to nie zabrałoby długo na nagromadzenie ludności dwu miliardów(*) nawet po poczynieniu odliczeń na niszczycielskie wojny, głody i zarazy. Dlaczegoż nie mamy więcej jak dwa miliardy ludzi teraz na ziemi, jeżeli ludzkość rozmnażała się tu przez tak długi okres czasu, jak twierdzą darwiniści?

Przeciętna szybkość rozmnażania się różnych narodów i ras podczas danego okresu czasu, nie jest tak bardzo trudna do obliczenia. Niektóre ludy, naturalnie, miały więcej trudności od drugih, które ograniczały ich rozmnażanie się; ale powinno być możliwem ustalić przeciętną liczbę i przez to w przybliżeniu dowiedzieć się jaki wzrost całego rodzaju ludzkiego byłby podczas sześćdziesięciu stuleci.

* * *

(*) — Według systemu liczenia w U.S.A. bilion ma znaczenie cyfrowe 1000,000,000. Ten system jest stosowany także w ZSRR, Francji, w krajach pld. Europy, w Polsce, Anglii, Niemczech; bilion oznacza milion milionów, czyli tysiąc miliardów (1000,000,000,000). (uwaga tłum.) (Według WEP i Słownika Wielkiego Anglo-ruskiego).

* * *

Dr. Williams w swoim dziele Ewolucja Obalona (Evolution Disproved — ang. oryg.) wzmiankuje przykład narodu żydowskiego. Może żadna rasa nie doświadczała większych trudności przez stulecia niżeli oni doznawali. Zatem ich znana szybkość rozmnażania się, w takich nieprzyjaznych warunkach, powinna dać nam pewien wątek myśli co do tego, jaka była przeciętna szybkość rozmnażania świata podczas 6000 lat od istotnego świtu historii ludzkiej.

Jeżeli Jakub żył 60 zamiast 38 stuleci temu, czy mógł on w przeciągu owego czasu rozmnożyć potowstwo, które teraz liczyłoby 2,000,000,000 dusz — równającego się obecnemu zaludnieniu świata? Jeżeli tak, to dlaczego Adam nie mógłby uczynić ściśle tego samego? Jeżeli zaczynając od jednej pary ludzkiej, byłoby możliwem w 60 stuleciach wytworzyć pokolenie dwuch bilionów (miliardów) ludzi — takie jakie istnieje dzisiaj na tej ziemi — to usunęłoby potrzebę nastawiania darwinistów co

do **dotychczasowego** istnienia rodzaju ludzkiego. **Teraz** zobaczymy, jaka przeciętna szybkość rozmnażania Izraela była od czasu Jakuba.

Jakub, prawnuk Abrahama, był ojcem narodu żydowskiego; jego dwanaście synów było naczelnikami dwunastu pokoleń Izraela. Jakub urodził się około 1900 roku p.n.e., czyli nieco ponad 38 stuleci temu. Żydowski Rocznik 1935, oszacował liczbę Żydów w całym świecie w owym czasie na około 17 milionów. Jest to prosty problem w postępie matematycznym, aby określić, w jakiej szybkości dom Jakubowy rozmnażał się, aby utworzyć ową liczbę.

Cyfra 2, podwajana kolejno tylko przez dwadzieścia cztery razy, t.j. 2, 4, 8, 16, 32, itd., daje sumę około siedemnastu milionów. Widocznie więc Izraelici podwoili swoje zaludnienie około dwadzieścia cztery razy podczas 38 stuleci od czasu Jakuba. To byłoby jedno podwojenie co 160 lat, w przybliżeniu. Jeżeli Izrael, przez stulecia powtarzanych niewoli, rozproszeń i pogromów, mógł podwoić swoją ludność co półtora stulecia, to zdawałoby się, że wszystkie inne narody byłyby również w stanie to uczynić. Napewno cały świat musiał być w stanie podwoić swoje zaludnienie przynajmniej raz co dwa stulecia, jeżeli Izrael mógł to zrobić co 160 lat.

Jeżeli Adam i Ewa zostali stworzeni nieco ponad 6000 lat temu, według zapisków biblijnych, a zaludnienie podwajało się raz co dwa stulecia (które jest nawet powolniejsze, aniżeli prześladowani Żydzi się rozmnażali), wtedy byłoby około 31 podwojeń od czasu Adama. A jeżeli weźmiemy cyfrę 2 i podwoimy ją przez 31 razy, to da nam liczbę 2,147,483,808, co w rzeczywistości jest w przybliżeniu obecnego zaludnienia świata.

Otóż, jeżeli człowiek rozmnażał się na tej ziemi nawet przez 50,000 lat lub dłużej, w takim razie dlaczego świat nie ma większej ludności dzisiaj aniżeli 2 biliony? Nawet jeżeli weźmiemy skromniejsze oszacowanie ludności świata podwajającą się co dwa stulecia, a potem dodamy 1000 lat do długości czasu, jaką Biblia wykazuje, że człowiek znajdował się na tej planecie, to pozwoliłoby na pięć podwojeń naszego obecnego zaludnienia w przybliżeniu 2,000,000,000. To znaczyłoby, że jeżeli człowiek byłby na tej ziemi 7000 lat zamiast 6000 przypisanych przez Pismo Święte, to powinno być teraz 64,000,000,000 ludzi żyjących tutaj zamiast tylko 2,000,000,000.

Następnie pomyślmy o problemach "przestrzeni życiowej", jakie zaistniałyby, jeżeli człowiek rozmnażałby się na ziemi przez 50,000 albo 1,000,000 lat! To przechodzi naszą wyobraźnię nawet więcej, gdy myślimy o wynikłej z tego ciżby ludzi, które powstałyby dawno temu na każdym kontynencie i wyspie świata, jeżeliby ludzkość rozmnażała się przez 1,000,000,000 lat, jak niektórzy chcieliby nam wmówić. Prawdziwie, Pismo Święte stoi potwierdzone wyraźną statystyką i zdrowym rozsądkiem, podczas gdy dziwaczne przypuszczenia ewolucjonistów nie mają ani nauki ani rozumu, któreby je popierały.

To stawanie wobec faktów zaludnienia pobudza do zastanowienia się nad jeszcze innym punktem zapatrywania, bo zachodzi pytanie, ile dłużej rodzaj ludzki może trwać aby posiadać przestrzeń dla swego naturalnego rozprzestrzeniania się. Pismo Święte samo rozwiązuje ten problem. Ono objawia, że polecenie, jakie Bóg dał pierwszej parze ludzkiej do pomnażania swego gatunku, zostało ograniczone, ażeby ziemia została wystarczająco napełniona ich potomstwem. To znaczy, że przez Boskie zarządzenie rozmnażanie się ludzkości ustanie dokładnie we właściwym czasie.

Jak stwierdziliśmy w wcześniejszym rozdziale, jest planem Stwórcy przywrócić umarłych do życia na tej ziemi. Jest to szczególny fakt, że w paru więcej setek lat, przy obecnym poziomie rozmnażania, świat byłby zatłoczony ludźmi, jednakowoż, w tym punkcie czasu, jest jeszcze przestrzeń dla żyjącej generacji jak również dla wszystkich, którzy umarli w ostatnich 6000 lat. Jesteśmy w progu królestwa Bożego na ziemi, kiedy Jego Boski zamiar względem człowieka ma być dokonany. Jego synchronizacja była doskonała. Jest wciąż miejsce dla wszystkich, żywych i umarłych, którzy będą posłuszni prawom Jego królestwa i dzięki temu będą uprzywilejowani żyć wiecznie, podczas gdy w jeszcze jednym tysiąc lat lub mniej, nie byłoby dosyć miejsca na ziemi nawet dla żyjących.

ZNACZENIE EOLITÓW

Ewolucjoniści, w swojej troskliwości aby nadać ludzkości bajeczny wiek, chwycili się każdej odrobinki dowodu dla udowodnienia swojego punktu spornego. Chybiając w swoich wysiłkach aby znaleźć szkielety ludzkie dalej wstecz w geologicznych czasach niż w Czwar-

torzędzie czyli w nowożytności, zebrali oni kilka dziwnie odłupanych kamieni (zwanych eolitami) które zostały odkryte w Pleistocenie, Pliocenie, Miocenie i w innych niższych warstwach; i wystawili je oni jako dowód, że człowiek musiał żyć wstecz w owych bardzo wczesnych geologicznych czasach — w założeniu, iż te szczególne kamienie musiały być odłupane ludzkimi rękoma.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zawiadomienie o podróży Pielgrzyma.

Podajemy do wiadomości, że brat Jan Tarnawski z Kanady, odwiedzi z duchową obsługą, braterstwo we Francji i to na Generalnej Konwencji, przypadającą w czasie świąt "Wielkanocnych", na początku miesiąca kwietnia br. Jest możliwe, że przy tej okazji odwiedzi również niektóre zgromadzenia Pańskie na terenie Francji.

Prośmy Pana o Jego kierownictwo i błogosławieństwo w tej planowanej podróży wspomnianego brata.

Zarząd Pracy Międzyzborowy

Wieczera Pańska w Roku 1972

Podajemy do wiadomości, że według naszego zwyczaju obchodzenia pamiątkowej Wieczery Pańskiej w rocznicę Jego ostatniej wieczerzy i ustanowienia tej drogiej Pamiątki uprzymiśniającej Jego ofiarniczą śmierć za nas i za całą ludzkość — właściwym czasem do obchodzenia tej Pamiątki w roku bieżącym będzie wtorek 28 marca, po godz. 6-tej wieczorem; bowiem w tym czasie rozpocznie się, według kalendarza hebrajskiego, czternasty dzień miesiąca Nisan, w którym to dniu zabijany był figuralny baranek wielkanocny będący typem na Baranka Bożego, Chrystusa Jezusa. — 1 Kor. 5:7.

ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ W CHICAGO, ILLINOIS

Umiłowani i drodzy w Panu Bracia i Siostry:

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z Wami wszystkimi!

Niniejszem podajemy do wiadomości, że zbór ludu Pana w Chicago, Ill. urządzi przy pomocy Bożej półtoradniową Konwencję, czyli ucztę duchową, w dniach 15 i 16 kwietnia b.r., na którą uprzejmie zapraszamy braci i siostry z okolicznych, jako też i z dalszych zgromadzeń.

Konwencja ta odbywać się będzie w nowowynajętej sali "Central Masonic Temple", pnr. 5352 West Chicago Avenue, wejście z North Long Avenue. (Na tej sali odbyły się nasze ostatnie dwie Generalne Konwencje.)

Początek Konwencji w sobotę, dnia 15 kwietnia od godz. 1:00 do godz. 5:00 po południu, w niedzielę zaś, dnia 16 kwietnia od godz. 9:00 rano do godz. 4:00 po południu.

Wierzmy, że nasz Ojciec Niebieski udzieli nam Swego Boskiego błogosławieństwa w ubogaceniu i zasileniu nas duchowo przez sług Swoich; zarazem, będziemy mogli cieszyć się błogą społecznością z Jego ludem.

Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekr. br. A. Cieślak, 6434 So. Francisco Av., Chicago, Ill., 60629. Tel. WA 5-0082.

PLANOWANA KONWENCJA w Detroit Mich.

Drogo umiłowani w Panu Bracia i Siostry:

Sprawia nam przyjemność zawiadomić drogieh braci i sióstr, że przy pomocy Ojca naszego Niebieskiego planujemy urządzić dwu-dniową ucztę duchową 6 i 7 maja b.r. na którą zapraszamy wszystkich braci i sióstr którym tylko możliwym będzie przybyć. Spodziewamy się że nasz Ojciec Niebieski udzieli swego błogosławieństwa.

Konwencja odbywać się będzie w tym samym budynku, gdzie poprzednie się odbywały, to jest, w Eastern Star Temple, 80 W. Alexandrine, Detroit. Mich. Początek w sobotę o godzinie 9:30 rano do 5, a w niedzielę od godziny 9 do 4.

Więcej informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz zgromadzenia J. Kotulak 5656 Kinmore, Dearborn Hgts., Mich. Tel. 562-0774.

ECHO Z KONWENCJI LOKALNEJ W LENS, FRANCJA

Drodzy w Panu Braterstwo:

Pokój wam w Imieniu Pańskim!

Otóż pragniemy jeszcze raz podzielić się echem z uczty duchowej jaka odbyła się w LENS dnia 26 grudnia 1971 przy zakończeniu tego roku, uważając na Boską opatrność jaka kierowała i przygotowała czas dla narodzenia naszego Zbawiciela, i poselstwa przez Aniołów, zwiastujących tą radość ludowi.

W tych dniach powszechnie święconych, łączymy się z wszystkimi których serca palają ku Bogu miłością, i Zbawicielowi co też mieliśmy przywilej rozważać nad tą wielką radością i zbawieniem zgotowanym wszystkiemu ludowi. Bóg jest dawcą każdego doskonałego daru. On ustawicznie udziela a my ustawicznie przyjmujemy. A największy dar którego nam dał jest Jego Syn, który stał się naszym Zbawicielem. Była to okazja przypomnieć sobie te wszystkie łaski i obietnice, które są zawarte w Chrystusie Jezusie.

Bracia starali się wzajemnie pobudzać do oceny tego doskonałego daru, jak również wzmacniać się, stać w wierze, czuć w niej, mężnie sobie poczynąć, a wszystkie rzeczy niech dzieją się w miłości. I Kor. 16:13-14. Chwile te szybko nam przeminęły a serca i uczucia zostały pobudzone ażeby z nowymi postanowieniami

wieniami i nowym zapałem służyć wiernie Panu, prawdzie i Jego ludowi, w przyszłym nowym roku. Bracia miejscowi starali się obsłużyć wszystkich ku ogólnemu zadowoleniu. Było wiele miłych życzeń i pozdrowień z Poski, Belgii, USA, i od braterstwa z Francji, którzy nie mogli uczestniczyć, za które wszyscy dziękowali i zostało polecone, ażeby wszystkim takowe przesłać przez łamy Straży, na Straży, i Journal de Sion, i podzielić się tym przywilejem ze wszystkim ludem Pana, co też czynimy.

W imieniu uczestników, br. S. Jamrozik

RAPORT Z KONWENCJI W MIAMI

W dniach 1 i 2 stycznia 1972 odbyła się dwudniowa konwencja noworoczna w podniosłym duchu i ku chwale naszego Wszechmocnego Ojca i Jego Syna, Chrystusa Pana, naszego dobrego Pasterza. Gości przyjezdnych, jako też członków miejscowych było mniej niż po inne lata, ale stół w pokarmy duchowe był bogato zastawiony; bracia mówcy czerpali duchowy pokarm z bogatego źródła Słowa Bożego. Uczestnicy bogobojnie zapoczątkowali Nowy Rok przez odnowienie ślubów i postanowień do dalszego podróżowania przy pomocy Bożej do niebiańskiego Chanaan, do pochwaleńnego zakończenia pielgrzymki ziemskiej. Wielu zakończyło tę pielgrzymkę w roku 1971; ilu zakończy ją w roku 1972, nie wiemy. Musimy być przygotowani do zakończenia jej któregośkolwiek dnia w tym roku, albo też w następnych latach.

Nadeszły liczne listy i pozdrowienia od wielu braci i siostr z Ameryki, Francji, Belgii i Polski, za które zgromadzeni bracia i siostry uprzejmie dziękują, jako też jednocześnie przez łamy Straży przesyłają jak najlepsze życzenia wszystkim Panu oddanym na całym naszym okręgu ziemskim.

Piękne i ostatnie pozdrowienie od br. Gash, ze zboru w Cleveland, było odczytane w którym złożył najlepsze życzenia wszystkim braciom i siostram. To są jego ostatnie życzenia, po wyrażeniu których wkrótce zakończył swoją ziemską pielgrzymkę i zasnął w Panu. W tym samym tygodniu, w Cleveland, umarli dwaj bracia i jedna siostra. Odchodzimy w przysporzonym trybie i wszyscy odejdzimy, aby tylko pochwalić, z uznaniem Pana. Nie smucimy się ani opłakujemy za naszymi umarłymi jak ci, którzy nadziei zmartwychwstania nie mają, ale współczujemy z pozostałymi, zwłaszcza z córką br. Gash, złożoną chorobą nieuleczalną, która straciła swego najlepszego opiekuna, własnego ojca. Takich nieszczęśliwych mamy dużo; oby Pan był dla nich Opiekunem, żeby dla nich zarządził jak najlepszą opiekę ludzką. Pocieszajmy jedni drugich, mówi nam św. Paweł Apostoł; pocieszajmy płaczących, udzielmy im olejku wesela na zranione serca, zwiastujmy im bliskie ustanowienie Królestwa Bożego, w którym łąza z oka ludzkiego zostanie otarta i kiedy wróg-śmierć, zostanie pokonany.

Kończąc, jeszcze raz życząc Braterstwu opieki Bożej w tym zapoczątkowanym Nowym Roku, pozostajemy w miłości bratniej.

Za uczestników Konwencji

br. W. Wnorowski, sekr.

ODEZWA DO BRACI I ZGROMADZEŃ W AMERYCE I KANADZIE!

Jesteśmy częściej zapytywani o książki, tomy "Wykłady Pisma św." Jeżeli które zgromadzenia, lub poszczególni bracia mają tych książek w możliwym stanie, z których nie mogą już korzystać, albo też im zbywają, prosimy takowe przysłać na adres: Polish Bible Students Assoc. P.O. Box 5455 Chicago, Illinois 60680. Odstępującym chętnie zwrócimy pierwotną cenę tych książek.

Przy tej okazji pragniemy służyć pewnym wyjaśnieniem względem niektórych zażaleń pod adresem brata J. Wojciechowskiego, iż wysłane przez niego czasopisma "Straż" i "Brzask Nowej Ery," bywają nieraz doręczone z poważnym opóźnieniem. W danych wypadkach nie należy zawsze obwiniać br. W., gdyż Braterstwo jest świadome tego faktu, i to już od dłuższego czasu, że poczta co do jej punktualności i sprawności pozostawia wiele do życzenia i że pod względem tej niedbałości sypią się z wielu stron zażalenia i protesty.

Bywają nawet takie wypadki, że dana wysyłka wogóle nie dochodzi do rąk podanego odbiorcy. W danym wypadku należy skomunikować się z br. Wojciechowskim, który ponownie wyśle daną ilość "Straży" czy też "Brzasku", aby wszyscy Czytelnicy mimo różnych przeszkód, mogli jednak nadal korzystać z tych nader bogatych czasopism o treści biblijnej.

Aby ułatwić pracę br. W. prosimy uprzejmie, aby nazwiska i adresy zamawiających nasze czasopisma, czy też przy ewentualnej zmianie adresu, były napisane jaknajwyraźniej (nie jak recepta lekarska), o ile możliwe, literami drukowanymi, za co serdecznie dziękujemy.

Zarząd Pracy Międzyzborowej

OBSŁUGA BRACI MÓWCÓW

W marcu

Br. Al. Cieślak, — Gary, Ind.	12
Br. Fr. Świderek, — Calumet City, Ill.	19
Br. J. I. Rycombel, — So. Chicago, Ill.	19
Br. J. Wojciechowski, — Milwaukee, Wis.	19

W kwietniu

Br. I. J. Rycombel, — Covert, Mich.	9
Br. J. Wojciechowski, — Gary, Ind.	9
Br. Al. Cieślak, — South Bend, Ind.	23

NEKROLOGIA

Br. M. Budzinski, — Milwaukee, Wis.	w styczniu
Br. G. Piljan, — Cleveland, Ohio	w styczniu
Br. J. Gash, — Cleveland, Ohio	w styczniu
Sio. M. Mystkowska, — Cleveland, Ohio	w styczniu
Sio. T. Duba, — So. Haven, Michigan	w styczniu
Sio. J. Laskowska z Wis.	w styczniu
Sio. C. Bialek, — Winnipeg, Canada	w styczniu
Sio. Anna Szewczów — Missasauga, Ontario, Kanada	w Lutym